Nr. 146. Kraków, Sobota 28 Czerwca 1913. Rok XXI.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., [illegible] 60 hal. miesięcznie. Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. [illegible]

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy [illegible] do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. [illegible]

OGŁOSZENIA [illegible] przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, [illegible] Nekrologi [illegible] 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" [illegible] ogłoszenia [illegible] przyjmują we [illegible] S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, K. Mosse, H. Fiedl, [illegible] Győri & Nagy, w Berlinie F. E. Cos. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, [illegible]

Wybory w Krakowie.

Cośmy przewidywali i zapowiadali zaraz na początku kampanii wyborczej, nastąpiło wczoraj. P. Leo pogodził się uroczyście z „demokratami" z pod znaku „N. Reformy" i wspólnie z nimi ustanowił następującą „oficyalną" listę kandydatów: Dr Leo, p Jan Kanty Federowicz, Dr Ernest Bandrowski i Konstanty Srokowski.

Nowym w tej liście jest p. Srokowski współredaktor „N. Reformy", znany dotychczas z dwóch publicznych wystąpień, które znamionują jego polityczne zapatrywania. Ogłosił w „Krytyce" namiętny artykuł w obronie żydów i przeciw bojkotowi a na posiedzeniu towarzystwa demokratycznego wystąpił za t. zw. autonomią narodową, która jest negacyą polskiego historycznego programu.

Te dwa oświadczenia kwalifikują p. Srokowskiego do figurowania na liście kandydatów „demokratycznych" — obok Dra Leo i p. Bandrowskiego. Zresztą zastępuje on tam Dra Landaua, łącząc harmonijnie w swej osobie zalety i właściwości żydów kahalnych i postępowych stanowiąc niejako typ nadżyda...

Lista powyższa nie jest żadną niespodzianką dla wszystkich znających cokolwiek zakulisowe tajniki krakowskiej polityki — a umieszczenie na niej p. Srokowskiego nastąpiło wskutek niemożliwości pogodzenia — przynajmniej na razie — obu odłamów żydowskich wyborców.

W tej kombinacyi niema oczywiście miejsca dla przedstawiciela rękodzielników, pomimo uroczystych i publicznych obietnic p. prezydenta. P. Wajda, który tak żarliwie ofiarował swoje usługi partyi rządzącej i chciał wszystkie głosy rękodzielnicze rzucić na szalę listy magistrackiej, będzie teraz melancholijnie rozmyślał nad znikomością obietnic prezydyalnych...

Lista „magistracka" bez żyda jest bądź co bądź zjawiskiem wyjątkowem, dowodzącem, że pozycya Bazesa została silnie podkopana i że nie potrafił on narzucić swoim współwyznawcom własnego kandydata. Opozycya bez postępowców była nieprzejednana, a że wpływ ich na szare masy żydostwa rośnie i przy wyborach do parlamentu oni zwyciężają, że w końcu cieszą się protekcyą i poparciem p. Daszyńskiego, p. Leo nie miał odwagi narzucać żydom kandydata kahalnego. Nie pozostało mu zatem nic innego, jak szukać szczęścia w porozumieniu i przymierzu z demokracyą liberalną. W przededniu wyborów dobito z trudem targu i ułożono listę kompromisową, która przy pomocy aparatu wyborczego i presyi oficyalnej, ma uszczęśliwić Kraków i Sejm krajowy...

Jednakże obliczenia i nadzieje p. Prezydenta i jego adjutantów, są bardzo kruche, niepewne i zawisłe od wielu nieprzewidzianych okoliczności. — Przedewszystkiem lista magistracka, chcąc zwyciężyć, musiałaby uzyskać wszystkie głosy żydowskie, co w obecnej sytuacyi jest zgoła wykluczone.

Powtóre musieliby je poprzeć wszyscy rękodzielnicy, czego oczekiwać nie można, gdyż najpierw są niestety rozbici, a potem trudno przypuścić, aby głosowali na ludzi, którzy ich tak śmiało w pole wyprowadzili. Sukurs z tej strony będzie w każdym razie nieznaczny.

Pozostają urzędnicy i pełnomocnictwa. — Z pierwszej kategoryi tylko urzędnicy magistratu pod presyą poprą listę urzędową, chociaż nie wątpimy, że i tam znajdą się jednostki, które terrorowi nie ulegną — olbrzymia zaś większość urzędników głosować będzie, zgodnie z swojem przekonaniem na kandydatów niezawisłych; co do kobiet, dadzą one najlepsze świadectwo dojrzałości politycznej, nie pozwalając na wyłudzanie pełnomocnictw przez wysłanników prezydyalnych, gdyż inaczej ściągną znowu na siebie odium, że tylko dzięki kobiecym głosom utrzymuje się u steru żydowsko-liberalna klika.

Tak się przedstawia sytuacya wyborcza w Krakowie, wyjaśniona cokolwiek przez ogłoszenie listy magistrackiej.

Mamy nadzieję, że wszyscy niezawiśli wyborcy, którym leży na sercu utrzymanie polskiego charakteru naszego miasta i którzy odczuwają całą nędzę naszego życia publicznego zaprotestują swem głosowaniem przeciwko narzuconemu im kandydatom zjednoczonej pseudo demokracyi, będących symbolem upadku polskich tradycyi w Krakowie, i otwartych zwolenników panoszenia się u nas obcych żywiołów.

Ruch wyborczy.

Rada Narodowa

na posiedzeniu dnia 26 czerwca b. r. zatwierdziła następujących kandydatów w kuryi gmin wiejskich:

Na powiat cieszanowski: Kazimierza Krzanowskiego, radcę sądu z Lubaczowa.

Na powiat czortkowski: Artura Zarembę-Cieleckiego, dotychczasowego posła i prezesa Kółek rolniczych.

Na powiat lwowski: Waleryana Krzeczunowicza, marszałka powiatu i właściciela dóbr.

Na powiat rawski: Władysława Górkę notaryusza w Bełzie.

Na powiat rohatyński: Franciszka Biesiadeckiego, właściciela dóbr z Firlejowa.

Na powiat zbaraski: Aleksandra Fedorowicza, właściciela dóbr z Klebanówki.

W Myślenickiem.

Najpoważniejszą, przez wszystkie umiarkowane i antyblokowe żywioły popieraną kandydaturą w powiecie myślenickim jest kandydatura p. **Kazimierza Bzowskiego**, marszałka myślenickiej Rady powiatowej. P. Bzowski jest konserwatystą, ale konserwatystą uczciwym, przytem człowiekiem bardzo prawym i dla powiatu zasłużonym. Jako prezes okręg. Tow. rolniczego i prezes spółki handlowo-rolniczej „Niwa" rozwijał wydatną dla dobra włościan działalność i w całym powiecie cieszy się popularnością. Jego kandydatura ma obecnie szanse daleko większe niż kandydatura socyalisty-ludowca Baścika. Duchowieństwo popiera p. Bzowskiego energicznie, gdyż kandydat oświadczył deputacyi, złożonej z XX. Nowaka i Kościółka, że głosować będzie tylko na taki projekt reformy wyborczej na jaki zgodzą się XX. Biskupi.

Kontrkandydat nauczyciel Baścik agituje zapomocą płytkiej „antyklerykalnej" demagogii, napada na „panów i księży". Główną jego siłę tworzą szynkarze, a jego adjutantem jest szynkarz Bochenek ze Sułkowic. Baścik to typ najtępszego agitatora, „radykał" z braku wykształcenia głębszego i z ambicyi poselskiej. Można żywić nadzieję, że w dniu 30 czerwca wyjdzie z urny p. Kazimierz Bzowski i że powiat myślenicki wydartym zostanie ludowcom.

P. Stapiński i nauczyciele.

Piszą nam ze wsi:

P. Stapiński zawarł z organizacyą nauczycielską, reprezentowaną przez p. Stanisława Nowaka, układ, mocą którego p. Stapiński zobowiązał się stanowczo poprzeć żądania nauczycielstwa w sprawie poprawy płac — a organizacya zobowiązała się poprzeć bezwzględnie kandydatów p. Stapińskiego przy wyborach. Nauczyciele otrzymali już odnośne wskazówki i polecenie głosowania na kandydatów Stapińskiego bez względu na to, czy są oni im sympatyczni. Jest to nowy manewr wyborczy p. Stapińskiego. Czując, że grunt się mu z pod nóg usuwa przymila się obecnie do nauczycieli. A czemuż przez tyle lat posłowania nic dla nich nie zrobił — owszem wrogie stanowisko zajmował?

Teraz gdy są widoki rzeczywistej poprawy bytu nauczycieli (wobec tego, że Galicya ma dostać 18 mil. po uchwaleniu małego planu finansowego) i gdy wszystkie stronnictwa uznają potrzebę konieczną regulacyi płac nauczycielskich — p. Stapiński chce uchodzić za jedynego opiekuna nauczycielstwa — ma się rozumieć nie zadarmo — tylko za poparcie przez nauczycielstwo jego kandydatów przy wyborach. P. Stapiński wykorzysta nauczycielstwo — a koszty układu zapłacą inne stronnictwa, skoro wszyscy uznają potrzebę poprawy bytu nauczycielstwa.

Byle handel szedł!

Kandydatury.

Przeciwko ludowcowi Witosowi wystąpił jako kandydat p. Antoni Kurowski, profesor krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, gorliwy szerzyciel myśli wyrażonych we wspólnym liście biskupim i znany powszechnie w powiecie z wykładów z zakresu ogrodnictwa i sadownictwa, oraz zakładania sadów. Komitet powiatowy poleca żywo jego kandydaturę.

Głos rosyjski o dyplomacyi Austro-Węgier.

Słusznie powiedziano, że „nikt nie jest prorokiem w swojej ojczyźnie." Oto np. hr. Berchtold z całym sztabem swoich Prochasków, Kaniów i t. p., krytykowany jest tak ostro, nawet przez tych, którzy z racyi swego stanowiska oraz przekonań politycznych zwykle w czambuł chwalą wszystko, co wychodzi z Ballhausplatzu, jak żaden dotąd z austro-węgierskich ministrów spraw zagranicznych. To też tem przyjemniejszemi dlań powinny być słowa niepodzielnego uznania, z jakiem spotyka się jego działalność dyplomatyczna poza granicami monarchii.

Takich słów uznania nie szczędzi hr. Berchtoldowi „Now. Wremia" w artykule wstępnym, zatytułowanym: „Lalki austryackiej dyplomacyi", którego ostrze jest, rzecz prosta, skierowanem przeciw dyplomacyi rosyjskiej.

W artykule tym autor, biorąc asumpt z grożącego lada chwila wybuchu wojny między Serbią a Bułgaryą, zastanawia się nad jej strasznymi skutkami dla obu narodów i dochodzi, kto jest złym duchem, który podsuwa im niemądre myśli i postanowienia.

„Nie jest to już tajemnicą — oświadcza on uroczyście. — Węgierski bowiem prezydent ministrów obwieścił światu, że Austro-Węgry nie będą przeszkadzały wojnie między ludami bałkańskimi i że nie pozwolą im pogodzić się bez ich interwencyi."

„Fakta dowodzą, że enuncyacya hr. Tiszy — to nie puste słowa. Oznajmił on, że Austro-Węgry nie dopuszczą do rozstrzygnięcia sporu serbsko-bułgarskiego za pomocą rozjemczego sądu rosyjskiego i oba rządy słowiańskie odrzucają ten sąd z uporem, obierając raczej drogę, którą podsuwa im a właściwie narzuca dyplomacya austryacko-węgierska.

„Z dobrej woli lub bez niej, świadomie, czy nieświadomie, serbscy i bułgarscy działacze państwowi pracują na zgubę swych narodów a dla dobra habsburgskiej monarchii."

Następnie autor artykułu czyni przegląd prasy austryackiej, stwierdzając, że zgodnie wyraża ona przekonanie, iż Austro-Węgry nie odstąpią od obrony swych praw szczególnych oraz interesów na półwyspie Bałkańskim, a także nie zaniechają poczynić kroków do tego potrzebnych.

„Zarządzenia jawne i tajne w tym kierunku — czytamy we wzmiankowanym artykule — już są poczynione. Prasa w Austro-Węgrzech i w Niemczech rozstrzygnęła, że pokojowy wynik zatargu serbsko-bułgarskiego niepożądanym jest dla Niemiec a groźnym dla interesów i praw Austro-Węgier. I, jakby na zamówienie rząd bułgarski i rząd serbski czynią właśnie wszystko to, co jest pożądanem dla Niemiec a potrzebnem dla Austro-Węgier... W oba narody wmawia się że największem nieszczęściem dla nich byłoby pokojowe załatwienie ich sporu a one w to wierzą."

Ale najcharakterystyczniejszym jest ustęp końcowy artykułu, mieszczący w sobie wywody jego autora. Brzmi on w ten sposób:

„Działalność dyplomacyi austryacko-węgierskiej jest wprawdzie występną, lecz z technicznego punktu widzenia zasługuje na pełen szacunku podziw. Sprowadzić do zera najszlachetniejsze zamiary największego w Europie mocarstwa; oderwać od niego, stworzone (?) przezeń narody i przekonać je o niemożności pogodzenia się ich ze sobą; podjudzić je do walki śmiertelnej, w której zwycięstwo nie jest lepszem od przegranej, czyż to nie szczyt kunsztu dyplomatycznego?

„W stolicy Rosyi oczekują, że rząd bułgarski i rząd serbski w ostatniej chwili chwycą się jedynego rozumnego wyjścia dla rozstrzygnięcia swych sporów to jest rosyjskiego sądu rozjemczego. Austrya jednak nie czeka, lecz działa.

„Bułgarscy zaś i serbscy działacze — to zwykłe lalki w ręku zręcznych dyplomatów austryackich. Niestety jednak z tej komedyi maryonetek wyrasta krwawa narodowościowa tragedya."

Do takich pochwał nie jest ostatnimi czasy przyzwyczajoną dyplomacya austro-węgierska. Hr. Berchtold, który podczas swego długiego pobytu w Petersburgu nauczył się prawdopodobnie po rosyjsku, przeczytał niezawodnie z wielkiem zadowoleniem taką o sobie pochlebną opinię, do jakiej my jednak w Austryi przyłączyć się nie możemy.

O samorząd miejski dla Królestwa.

Onegdaj toczyły się w Dumie rosyjskiej debaty nad samorządem miejskim dla Królestwa, zakończone, jak to już donosiliśmy w depeszach, dość niespodziewanie pomyślnym rezultatem.

Posiedzeniu przewodniczył Lwow, w dy-

---

16 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

— „All right" — odparł mniemany Polak najczystszą angielszczyzną, a był to dziwnie nagły przeskok, po niedawnej jego polskiej wymowie, w której wszystkie „th" brzmiały jak „zz". Brzmiało to tak oryginalnie, przy jego rozwichrzonej, cudzoziemskiej czuprynie, jak gdyby Chińczyk przemówił nagle czystym szkockim akcentem.

— Sądzę, że pan rozumiesz swoje położenie — mówił dalej Niedziela.

— Przyznaj pan — odparł na to Wtorek — że to był dobry kawał. A przytem powiedzcie panowie sami, czy który Polak zdołałby naśladować mój akcent tak, jak ja przejąłem ich sposób wymawiania.

— Co do tego — odparł Niedziela — gotów jestem przyznać panu, że akcent pański jest nie do naśladowania. Wszelako przed odejściem stąd pozostawisz nam pan nietylko swą legitymacyę, ale i brodę.

— Czemużby nie? — odparł były Wtorek i ująwszy dwoma palcami kudłatą perukę, która przykrywała jego głowę, zdjął ją, podobnie jak i brodę, poczem z pod tego bogactwa sztucznych dodatków ukazała się głowa, pokryta rudym włosem i blada, ale zuchwała twarz. — Było mi już w tem gorąco — dodał.

— Oddaję panu sprawiedliwość — rzekł wtedy Niedziela, nie bez odcienia brutalnego podziwu — że się pan zachowałeś bardzo poprawnie pod tem przebraniem. A teraz posłuchaj. Podobasz mi się w gruncie rzeczy i byłoby mi przykro przez jakie dwie i pół minuty, gdybym usłyszał o tobie, żeś skonał w mękach. Otóż jeśli piśniesz o nas jedno słówko przed policyą, będę miał dwie i pół minuty przykrości. A teraz bywaj zdrów, możesz odejść.

Rudowłosy detektyw, który udawał Polaka, podniósł się wtedy i przeszedł przez pokój z pozorną nonszalancyą. Wszelako Syme doszedł do wniosku, że ta obojętność była przybraną, bo zaledwie były Wtorek przestąpił próg spiskowego pokoju, dał się słyszeć za drzwiami lekki łoskot, jakby upadającego ciała.

— Czas upływa — rzekł po odejściu jego prezydent zupełnie swobodnym tonem, muszę już odejść, bo mam mieć wkrótce odczyt na kongresie Humanitarystów.

Mówiąc te słowa, spojrzał na swój kieszonkowy zegarek, który był ogromny, jak wszystko, co do niego należało.

— Czy nie lepiejby było — zauważył dość ostro sekretarz — abyśmy omówili szczegóły zamachu teraz, kiedy szpieg odszedł?

— Nie! — zaprzeczył prezydent z ziewnięciem, które przypominało małe trzęsienie ziemi. — Mówiłem już, że Sobota zajmie się uregulowaniem całej sprawy. Muszę już odejść. Następne zebranie w przyszłą niedzielę.

Ale ostatnia scena podziałać musiała drażniąco na nerwy i tak niezbyt mocne sekretarza, a może też był to człowiek sumienny we wszystkiem, nawet w zbrodni.

— Muszę zaprotestować panie prezydencie — rzekł — bo wniosek pański sprzeczny jest z naszym regulaminem. Podstawową zasadą naszego związku jest, aby każda sprawa decydowaną była w pełnym komplecie rady. Ocaliłem pańskie postępowanie wobec szpiega, ale teraz..

— Sekretarzu! — odparł na to prezydent z całą powagą — radziłbym panu powrócić do domu i ugotować swoją głowę na jarzynę, wtedy może przydałaby się na coś.

Sekretarz wzruszył gniewnie ramionami.

— Doprawdy nie rozumiem — zaczął obrażonym tonem.

— Otóż to właśnie — wpadł mu w mowę prezydent — otóż to właśnie, że pan nie rozumiesz.

— Skąd wiecie, wy pajace — dodał powstając — skąd wiecie, że i teraz nie podsłuchuje nas szpieg. — Z temi słowy wyszedł z pokoju, mrucząc coś do siebie po drodze z niewymowną pogardą. Czterej pozostali członkowie rady, patrzyli za nim czas jakiś, nie rozumiejąc widocznie, co go tak zagniewało. Syme jeden dorozumiał się, o co chodzi, skutkiem czego mróz mu przeszedł po kościach. Sądził, że ostatnie słowa prezydenta nie oznaczały nic innego, jak tylko, że i on, Syme, wydać się musiał podejrzanym temu przenikliwemu człowiekowi, a mimo, że Niedziela nie mógł go jeszcze zdemaskować jak Wtorka, to przecież nie chciał mówić o niczem w jego obecności.

Po odejściu prezydenta, pozostali czterej ludzie postanowili pójść gdzieindziej na drugie śniadanie, co było na czasie, bo właśnie było już południe. Powstali wszyscy, nawet profesor, tak, że Syme został sam jeden przy stole. Siedział tak czas jakiś po wyjściu tamtych i rozmyślał o swem dziwnem położeniu. Uniknął wprawdzie gromu, ale burza wisiała nad nim wciąż jeszcze. Ostatecznie powstał także i opuścił hotel na Leicester Square. Dzień był jasny, ale powietrze stawało się coraz chłodniejsze, a gdy Syme wyszedł na ulicę ujrzał ze zdziwieniem śnieg, padający dużymi płatami. Miał wprawdzie jeszcze przy sobie szpadę i flaszkę brandy, wyniesione z sali obrad, ale natomiast zostawił gdzieś swój płaszcz na statku, czy może na balkonie. Spodziewając się wszakże, że ten śnieg nie będzie trwał długo, wyszedł na ulicę i zatrzymał się chwilę przed małym, nędznym sklepem fryzyerskim, którego okno wystawowe było prawie puste, a raczej zajęte wyłącznie przez jeden jedyny manekin kobiecy, wyobrażający damę w wygorsowanym staniku i balowej fryzurze. Śnieg padał coraz gęściej a Syme, rzuciwszy przelotnie spojrzenie na woskową damę, uznał, że widok ten doprowadzić go może tylko do gorszego jeszcze upadku ducha, odwrócił się więc od niej i spojrzał na pustą, zaśnieżoną ulicę. — Wtedy jednak z wielkiem swem zdziwieniem dojrzał stojącego za sobą człowieka, który podobnie jak on sam przed chwilą, zdawał się patrzyć uważnie w okno fryzyera. Człowiek ów zasypany był od stóp do głowy śniegiem, tak, że wyglądał na jedną z tych cukrowych figur, jakiemi ubierają choinki.

Stał on bez ruchu, obojętny na rosnące na nim warstwy śniegu, tak, że można było mniemać, iż żadna siła w świecie nie przeszkodzi mu patrzyć i nadal w okno, ozdobione banalną figurą woskowej damy. Już to samo, że ktoś był w stanie stać bez ruchu na ulicy w taką zawieję, było dość dziwne, cóż dopiero, gdy Syme przekonał się, że tym dziwacznym wielbicielem woskowej damy, był nie kto inny, jak sparaliżowany profesor de Warms. — Syme nie wątpił wprawdzie, że członkowie demonicznego bractwa, których opuścił przed chwilą, zdolnymi są do wszelkiego rodzaju perwersyi, a jednak trudno mu było uwierzyć, aby się profesor de Warms zakochał nagle w woskowej figurze, to też uparta kontemplacya, w jakiej pogrążony był stary paralityk, wydała mu się bardzo dziwną i zupełnie niewłaściwą, dla człowieka obciążonego wiekiem i kalectwem. Po chwili wszakże przyszło mu na myśl, że ten chory człowiek, dostał poprostu chwilowego ataku odrętwienia, który go unieruchomił pod oknem fryzyera. — Przypuszczenie to nie obudziło w nim wcale współczucia dla profesora. Przeciwnie, myślał z zadowoleniem, że będzie mu łatwo uniknąć towarzystwa tego człowieka, którego osłabiony chód nie dozwoli mu zapewne podążyć równym z nim krokiem. Bo też najgorętszem marzeniem Syma było teraz, by mógł odetchnąć choć godzinę swobodnie, zdala od zatrutej atmosfery, jaka otaczała spiskowych. Obiecywał sobie, że w czasie tej godziny przerwy zbierze trochę myśli i zastanowi się gruntownie nad tem, czy ma dotrzymać obietnicy danej Gregoremu, czy też przeciwnie, powinien ją złamać.

Z tem postanowieniem ruszył wśród śnieżnej zawiei, zawracając na rogu dwóch czy trzech ulic, przeszedł następnie przez parę placów i kilka innych ulic i zatrzymał się przed małą restauracyą, w której postanowił spożyć drugie śniadanie. Zasiadłszy przy stoliku wybrał z zastanowieniem cztery lekkie i wykwintne dania, popił je pół flaszką czerwonego wina, poczem kazał sobie podać czarną kawę i dobre cygaro, i popijając jedno, a paląc drugie rozmyślał wciąż nad swem położeniem. Zajął był on miejsce w górnej salce, pełnej brzęku noży i widelców i gwaru cudzoziemców. Patrząc na nich, przypomniał sobie Syme, że miał niegdyś wszystkich tych niewinnych i nieszkodliwych ludzi, za niebezpiecznych anarchistów. Groza go przejęła, gdy pomyślał, jak dziś rzeczy stoją. Obok tej grozy wszakże doznał dziwnie rozkosznego uczucia na myśl o swej ucieczce. Wino, smaczne potrawy, które spożył, normalnie powszednia sala restauracyjna i normalnie powszednie twarze rozmownych ludzi, którzy go otaczali, pozwoliły mu zapomnieć o okropnej radzie siedmiu dni, jak gdyby była ona tylko złym snem. Wiedział wprawdzie, że Komitet anarchistów istnieje niestety i jest realnem zjawiskiem, ale czuł się przynajmniej dalekim od wszystkich jego członków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skusyi 'socyalista Malinowski uznał projekt za niekorzystny dla robotników i włościan. Jest on tylko korzystny dla kapitalistów i burżuazyi. Opisując sanitarny stan miast w Królestwie Polskiem, dowodził, że w ulepszeniu tego stanu zainteresowane są nietylko klasy posiadające, ale i proletaryat. Malinowski przytaczał cytaty z prasy polskiej, kwalifikujące projekt ten jako porażkę Rosyan a poniżenie Polaków i zamianę żydów na obywateli 3-ej klasy. Wskutek napaści na Koło polskie przewodniczący odebrał głos Malinowskiemu. (Oklaski na lewicy i w centrum).

Poseł polski Harusewicz oświadczył, że Rodiczew popycha posłów Polaków na drogę obraz politycznych. W mowie Rodiczewa są dwie strony: polityczna i moralna. Strona polityczna polega na dawaniu nam lekcyj mądrości politycznej, o które nie prosiliśmy i przeciwko którym protestujemy. Jednakże, kiedy przed rokiem był omawiany projekt samorządu ziemskiego astrachańskiego, w którym znajduje się też artykuł o ograniczeniu praw żydów, kadeci nietylko nie wnosili poprawki, ale przeciwnie, głosowali za tym projektem, uważając go za krok naprzód. Mowca zakończył, oświadczając, że jeżeli mowa Rodiczewa jest wezwaniem do zerwania, to Polacy mogą na to odpowiedzieć przysłowiem: „Cóż robić, była miłość bez radości, będzie rozłąka bez smutku". Mowę przyjęto grzmotem oklasków ogromnej większości Dumy.

Poseł żydów łódzkich Bomass oraz socyalista Januszkiewicz (Litwin) wypowiadają się przeciwko projektowi, krytykując zwłaszcza artykuły, zawierające ograniczenia dla żydów.

Również Jagiełło był zdania, że lepszy jest żaden projekt samorządu, niż taki.

W głosowaniu poprawki odrzucono. Polacy głosują przeciwko odrzuceniu.

Przyjęto następnie szereg punktów do 20-go włącznie w redakcyi komisyi. Posłowie polscy głosują za ich przyjęciem, oprócz punktu 11-go, zawierającego wskazówkę, że żydzi nie mogą piastować różnych urzędów w samorządzie. Artykuł ten uchwaliła jednak większość przeciwko głosom Koła polskiego i opozycyi.

Podstawą projektu jest — zgodnie z uchwałą Rady państwa — ustawa rosyjska z roku 1892. Rada państwa wniosła do niej drugorzędne poprawki i jedną zasadniczą: o języku w samorządzie. Komisya Dumy, do której projekt wrócił, wziąwszy za podstawę ustawę z roku 1892, zmodyfikowała ją jednak nieco co do censusu i co do języka. Taki projekt poszedł pod obrady plenum Dumy.

Koło polskie wniosło na plenum trzy poprawki. Jedną do art. 25, dwie poprawki do art. 31.

Mianowicie w drugim ustępie tego artykułu powiedziano, że na zapytania, prośby i t. p., nadesłane w języku polskim, rady miejskie na żądanie petentów odpowiadają również po polsku. Koło proponowało wykreślenie słów: „na żądanie petentów".

Trzecia poprawka Koła dotyczyła ustępu 4-go tegoż artykułu. Koło proponowało przywrócenie pierwotnego brzmienia w redakcyi ministeryalnej, to jest, że „wyjaśnienia ustne w radach i zarządach miejskich odbywają się, według życzenia mowcy, po polsku lub po rosyjsku".

Wszystkie te poprawki, jak wynika ze sprawozdań telegraficznych, Duma odrzuciła, również jak poprawki kadetów, dotyczące praw żydów, czteroprzymiotnikowego głosowania i t. d.

Natomiast przyjęto poprawkę posła suwalskiego, ks. Łaukajtisa i p. Aleksiejewa (działających razem), do ustępu 7 tegoż artykułu 31, brzmiącą, że w 8 miastach gub. suwalskiej „zamiast polskiego dopuszczone jest używanie języka litewskiego". Obecnie w samorządzie w gub. suwalskiej mają być dwa tylko języki uprawnione: rosyjski i litewski. — Język polski wyrugowano.

Dalsze stadya prawodawcze projektu będą następujące: Musi on być odesłany do Rady państwa, ponieważ zawiera zmiany. — Rada może uchwalić bądź przekazanie go komisyi pojednawczej, bądź rozważenie na swych posiedzeniach plenarnych.

Kręte drogi.

P. Dr Łazarski ogłosił w „Głosie Narodu" i w „Czasie", że o mandat z powiatu bialskiego nie ubiegał się i nie ubiega. Tak jednak nie jest. Pan Łazarski oficyalnie nie kandyduje, ale za to tem oficyalniej i natarczywiej jest „kandydowany". Przedewszystkiem Rada powiatowa bialska, której marszałkiem jest p. Łazarski, zamieniła się cała w biuro agitacyjne. W okresie agitacyi wyborczej zlustrowano prawie wszystkie gminy i byłaby to rzecz pocieszająca, że w kilku tygodniach załatwiono zaległości lustracyjne za kilka lat, gdyby do takiej lustracyi można mieć zaufanie. Znam wójta, któremu wyszukano kilkaset K „defraudacyi" i zostawiono załatwienie na po wyborach. Zamiar bardzo przejrzysty: jeżeli wójt przyprowadzi głosy dla p. Łazarskiego, okaże się po wyborach wzorowym naczelnikiem gminy — jeżeli stanie się przeciwnie, będzie zapewne suspendowany. Taka zatem lustracya *ad hoc* nie może budzić zaufania ze względów gospodarczych i jest tylko używaniem grosza publicznego dla agitacyi wyborczej.

Jak gorliwie Rada powiatowa spełnia agitacyjne obowiązki świadczy fakt, że był przed półtora tygodniem dzień, w którym ani jednego urzędnika nie było w biurze, a nawet woźny został wysłany na agitacyę.

Członek Rady powiatowej z Oświęcimia p. Smieszek założył komitet wyborczy, urządził p. Łazarskiemu owacyę, wydał odezwy i jeździ po powiecie agitując, a urzędnicy mu pomagają.

Trudno przypuścić, żeby p. Łazarski o tem nie wiedział. Jako marszałek powiatu powinienby baczyć na normalny tok urzędowania w Radzie, nie dopuścić do takich absencyj i do wyjazdów agitacyjnych za krwawy grosz, składany przez ludność na utrzymanie Rady powiatowej.

Jeżeli naprawdę niema ochoty rozbijać głosów ludowych, toć nie jest bezwolną rzeczą, ale człowiekiem i nie powinien dozwolić, żeby wbrew jego życzeniom członkowie i urzędnicy Rady powiatowej rozporządzali się jego osobą i jego imieniem, nie pytając go o jego plany. Tak, jak jest, całe oświadczenie p. Łazarskiego jest pospolitym adwokackim kruczkiem.

Dla nas kandydatura p. Łazarskiego jest nie do przyjęcia. Jak w swojem kandydowaniu, tak i we wszystkich innych sprawach był zawsze niejasnym. Ilekroć w Kole polskiem, w Sejmie i w Kole sejmowem przyszła na porządek jakakolwiek sprawa drażliwa, p. Łazarski nie zabierał głosu i wychodził przed głosowaniem. Nie głosował, gdy uchwalono votum ufności p. Bobrzyńskiemu, gdy stawiano wniosek o komisyę dla zbadania zarzutów przeciw p. Stapińskiemu, gdy były posiedzenia w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie. W Sejmie nie puścił farby, gdy chodziło o reformę wyborczą; na Kole sejmowem, gdy rozbijano Radę narodową, nie był wcale.

Obecnie utrzymuje stosunki towarzyskie z księżmi, a czeka mandatu z rąk wrogów Kościoła i duchowieństwa. Nawet w sprawie oryentacyi, wytworzonej przez list pasterski nie wypowiedział własnego zdania, tylko czeka aż go „Nowa Reforma" i „Przyjaciel Ludu" zrobią posłem.

Jest to więc kandydatura ściśle blokowa i to w tym starożytnym sposobie, kiedy to kandydat nie pokazał się nikomu, nie kandydował oficyalnie, ale wydarty przez nacisk władz, nadużycia funkcyonaryuszy i przekupstwo, mandat przyjmował z wdzięcznością zapłonionej dziewicy, która jest niewinna. Nazywało się to potem żywiołową ufnością współobywateli.

Nie jest to również jasna kandydatura pod względem narodowym. Zapominamy o tem, że niegdyś p. Łazarski przyjął i marszałkowstwo i mandat sejmowy od Niemców bialskich, bo później te sprawy zostały wyrównane. Ale w ostatnich czasach zaszły dwa wypadki, rzucające dziwne światło na wyrobienie narodowe p. Łazarskiego.

Kiedy rozeszła się wieść, że Wydział krajowy nosi się z zamiarem założenia polskiej szkoły handlowej w Białej, Niemcy bialscy rozpoczęli starania o założenie rządowej niemieckiej szkoły handlowej dla uprzedzenia Wydziału krajowego. Wreszcie przed dwoma miesiącami burmistrz Białej p. Wenzelis ogłosił na publicznem posiedzeniu pełnej Rady miejskiej, że sprawa utworzenia tej nowej placówki niemieckiej jest na najlepszej drodze, po posłowie Günther, hakatysta z Bielska i Dr Łazarski obiecali energiczne poparcie. Sprawozdania z tego posiedzenia były we wszystkich pięciu gazetach niemieckich lokalnych, a p. Łazarski nie uznał za stosowne w jakikolwiek sposób reagować na to. A gdy mu „Gazeta bielska" przypomniała ten obowiązek, udał obrażonego i jako obrażony uwolnił się od dawania wyjaśnień obrażającym. Komu etyka człowieka prywatnego nie zabrania chodzenia w parze z p. Stapińskim, temu etyka narodowa nie zakaże kompanii z hakatystą p. Güntherem, przeciw interesom własnego narodu.

Drugi zaś wypadek dotyczy masowego mianowania 12 obywateli honorowych przez niemiecką Radę miejską w Białej dla zmajoryzowania Polaków przy wyborach do Rady miejskiej w I. Kole. Trzej polscy radni (tylu ich jest) wnieśli przeciw temu gwałtowi rekurs, a p. Łazarski zaprosił rekurentów do siebie i prosił o cofnięcie rekursu, aby Niemców nie drażnić. Gdy radni miejscy polscy na to się nie zgodzili, rekurs ten już dziewiąty miesiąc leży w biurku p. marszałka Łazarskiego, czekając daremnie na załatwienie.

Nam trzeba posłów o jasnym charakterze politycznym i narodowym.

Być może, że blok antinarodowy przy pomocy przekupstwa, nacisku i gorączkowych lustracyj da p. Łazarskiemu mandat, ale nie będzie to wyrazem żywiołowego zaufania ze strony ludu, narodu polskiego, lecz wynikiem nadużyć, które teraz popełnia rada powiatowa. Pragnę, żeby przed wyborami społeczeństwo było o tem powiadomione, a przyjaciół kandydatury p. Łazarskiego proszę, żeby spróbowali sprostować choć jeden szczegół, przezemnie przytoczony.

Jan Zamorski.

Napad na profesora.

Ze Lwowa donoszą nam o brutalnym napadzie żydowskiego akademika na profesora uniwersytetu. Mianowicie ów akademik, który podczas strajku przerwał prof. Sierpińskiemu w czasie wykładu przemówienie i arogancko się tam zachował, napadł teraz w gmachu uniwersytetu na prof. Sierpińskiego i uderzył go kułakiem w głowę. Służba przytrzymała napastnika i odebrała mu legitymacyę. Nazywa się Julian Bierenzweig (zapewne Josel), pochodzi ze zaboru rosyjskiego, we Lwowie zdawał maturę. Czynu swego „niepodległościowego" (bo w tej sferze tak się teraz nazywają awantury) dokonał — jak zeznaje — ze zemsty za to, że prof. Sierpiński napiętnował publicznie zachowanie się żydów podczas jego wykładu. Rektorat wdrożył śledztwo i na wczorajszem posiedzeniu uchwalił przedłożyć ministrowi oświaty projekt relegowania Bierenzweiga ze wszystkich uniwersytetów w Austryi. Od dnia wczorajszego Bierenzweig przestał być słuchaczem uniwersytetu lwowskiego.

Mamy tu zatem do czynienia z niesłychanym aktem terroru żydowskiego, który przypomina najbrutalniejsze czyny litwaków. — Skutki masowego przyjmowania żydów na polskie uniwersytety, są coraz widoczniejsze. W Warszawie zapełniają żydzi szkoły, a w Galicyi urządzają strajki i napady na polskich profesorów. Czyn Bierenzweiga jest jaskrawą demonstracyą stanu, do jakiego dojdziemy, jeżeli podbój kraju przez żydów dokonywać się będzie dalej bez przeszkód. Już teraz żydowski akademik napada na profesora za to, że ten skarcił go za urządzanie burd na uniwersytecie. Jutro napadnie na profesora za to, że ten bronić będzie polskości uniwersytetu.

Charakterystycznem jest, że również „Naprzód" wczoraj napadł na prof. Sierpińskiego. Krakowski organ Izraela nie ma słów oburzenia na profesora, ponieważ ten odważył się nie ustąpić wobec zgrai żydowskich akademików i nawet przypomniał im, że żydzi w Królestwie zapełniają szkoły rosyjskie i uniemożliwiają ich bojkot. I nic w tem dziwnego. „Naprzód" musi stawać zawsze na barykadzie, gdy Izrael tego potrzebuje. Za to go płacą.

Od Administracyi.

Z powodu nowego kwartału i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwie

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: **Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie,** czy też za pośrednictwem agencyi. Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy zamiast czeków P. Kasy O. przekazy, na co uprzejmie zwracamy uwagę naszych P. T. Prenumeratorów.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 35; zachód przypada o godzinie 7 minut 51: długość dnia godzin 16 minut 17.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Leona, pojutrze w niedzielę św. Piotra i Pawła.

Kraków 27 Czerwca

Popis uczniów konserwatoryum był wielką czterodniową rewią naszej największej i najpoważniejszej szkoły muzycznej. Popisy uczniów i uczenic tej uczelni, których liczba w roku bieżącym doszła 500 — to muzyka przyszłości, najwięcej bowiem zdolności, muzykalności i postępów wykazali najmłodsi jej pupile. Gra śpiew ich przekonał nas, że nie brak nam talentów muzycznych, które pod kierunkiem dobrych profesorów mogą się wyrobić na poważnych artystów. A profesorów takich mamy w klassach skrzypcowej, fortepianowej i wiolonczelowej.

Najlepiej przedstawiła się klasa dyr. Żeleńskiego i Lalewicza, zwłaszcza tego ostatniego uczniowie, jak: Münz, Czerny, Nowakówna i Kaz. Wieruss-Kowalska i inni stanowią chlubę konserwatoryum. Równie doskonale, choć mniej indywidualnie wypadły solowe popisy skrzypcowe klasy prof. Wierzuchowskiego, za to zespół smyczkowy najmłodszych, przezeń zorganizowany i wyszkolony, zaprezentował się wprost świetnie, mając głębokie akcenty, obok precyzyjnego zgrania się młodocianych artystów. Wogóle grę uczniów wszystkich klas skrzypcowych pp. prof. Wierzuchowskiego, Czaplińskiego, Szwarcensteina cechowało zaprawienie w rytmice i unikaniu niezszczerych afektów.

Klasa wiolonczelowa prof. Skarzyńskiego okazała poważne rezultaty nauki i widoczny polot artystyczny, jaki uczniowie przejęli od swego świetnego nauczyciela.

Najsłabiej stosunkowo wypadły popisy wokalne klasy p. Ludwiga, wykazując wielce forsowną i sztuczną szkołę, która matuje głosy i grozi zmanierowaniem. Zdaje się jednak, że wina to materyału głosowego uczniów, którego w dobrym gatunku Kraków bardzo niewiele posiada.

Nie sposób jest wyliczyć wszystkich popisujących się, było ich bardzo wielu — wszyscy jednak wykazali poważną pracę i sumienne przygotowanie.

Komitet budowy pomnika dla poległych w Krakowie w r. 1848, mając jeszcze dość znaczne wydatki do pokrycia, uprasza najuprzejmiej wszystkich, do których w swoim czasie przesłał listy składkowe nie zwrócone dotąd, o łaskawe nadesłanie zebranych funduszów do skarbnika komitetu p. radcy Muczkowskiego (Kraków, Karmelicka 3).

Nieprawdziwe pogłoski. Krążą w mieście pogłoski, ze strony bloku rozpuszczane, jakoby prof. Franciszek Bujak, kandydat niezawisły, był protestantem. Jest to nieprawda. Również niedorzeczną i nieprawdziwą jest plotka, która znalazła nawet wyraz w pismach brukowych, jakoby prof. Bujak wziął najpierw ślub cywilny ze swoją żoną, a później dopiero ślub kościelny. Ubolewać trzeba, że takimi „argumentami" zwalcza się kandydatów niezawisłych.

Komitet obywatelski prosi nas o zaznaczenie, że nazwisko Władysławy Habichtówny dostało się na listę komitetu przez pomyłkę, gdyż p. Habichtówna, jako przewodnicząca Stow. urzędniczek pocztowych za zasadę sobie przyjęła, iż do żadnych komitetów politycznych nie należy.

Festyn-Monstre. W „Oleandrach" urządza dnia 29 b. m., t. j. w niedzielę Kr. Koło Pań T. S. L. na dochód polskiej szkoły gospodarczej w Orłowej. Program zabawy tej obejmuje: Muzykę orkiestry wojskowej — konkurs najładniejszego kapelusza z dwoma nagrodami złotemi — przejazd przez alee Parku „dziecka szczęścia", rozrzucającego między publiczność monety złote i srebrne oraz przepowiednie — dostarczenie paniom bardzo pożądanej a taniej asekuracyi od wypadku w tramwaju i tłumie — Wspaniałe zabawy dla dzieci, jak: imieniny lalki — koń za... 10 halerzy — koło szczęścia — loterya spożywcza — poczta — deszcz cukierków i nader sensacyjna licytacya amerykańska szampana, win i likierów i wiele, wiele innych pięknych niespodzianek dla dorosłych i dzieci. Cały Kraków z pewnością zgromadzi się na tej zabawie, a nikt nie dozna rozczarowania.

Ogrody na chodnikach. Piszą do nas z miasta: Mnożące się z roku na rok zakłady gastronomiczne, a zwłaszcza cukiernie i kawiarnie w lokalach parterowych, urządzają sobie bezkarnie ogródki na chodnikach ulicznych, bez względu na potrzeby komunikacyi publicznej. Ośmielamy się zapytać Magistrat miasta Krakowa, czy takie zaanektowanie głównych arteryj komunikacyi stało się z wiedzą całej Rady miejskiej, czy też zostało przemycone w sposób zwyczajny bez zezwolenia reprezentacyi całego naszego grodu. I tak, przedewszystkiem właściciel kawiarni „Esplanade" w najgłówniejszym zbiegu ulic bardzo ożywionych, bo Karmelickiej, Szewskiej, Podwale i Dunajewskiego, mając dosyć obszerny lokal, zajął stolikami trzy czwarte chodnika, pozostawiając publiczności jedną czwartą, jakby z łaski. Zważywszy, że ruch w tym właśnie punkcie miasta jest bardzo żywy, bo i krzyżowanie się wozów tramwajowych i kilka szkół publicznych, tudzież silny ruch dorożek, automobilów i wozów, przechodzimy mimowoli do przekonania, że ów pan interesowany musiał chyba użyć bardzo silnych argumentów, aby przekonać miarodawcze czynniki magistrackie, że wąski skrawek chodnika wystarczy dla publiczności, która zamiast używać szerokiego betonowego chodnika, może się spychać do kurzu i błota, by tylko kawiarnia miała dosyć miejsca dla żydowskiej publiki. Ależ prawda! Zapomnieliśmy, że właścicielem domu, w którym wspomniana kawiarnia się mieści, jest znany radca miejski p. J. Federowicz. Pragnęlibyśmy, aby Magistrat nam wyjaśnił i podał tytuł prawny, na którego podstawie chodnik, o którym mowa, jest oddany w trzech czwartych częściach do użytku prywatnego.

Na wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego jutro w sobotę o godz. 11 w południe zostanie otwartą doroczna wystawa prac uczenic wydziału artystycznego. W bieżącym roku wystawa będzie obejmowała prócz studyów malarskich z kursów prof. Stachiewicza i rysunkowych prof. Wodzinowskiego, prace uczenic, pierwszy raz w tym roku wprowadzonego kursu rysunków początkowych i stylisowanie prof. Gramatyki-Ostrowskiej. Wystawa będzie otwartą w sobotę w południe, zamkniętą w poniedziałek wieczór. Godziny zwiedzania od 10 rano do 5 popoł. Karmelicka 32, II p.

Wycieczka Maturzystek z Królestwa Polskiego. Krajowy Związek turystyczny przyjął i umieścił w Krakowie wycieczkę z Królestwa Polskiego w liczbie 25 osób, która w dzień 25 b. m. przybyła celem zwiedzenia Krakowa, Wieliczki, Zakopanego i Tatr.

W liceum p. Kaplińskiej odbyła się wystawa prac rysunkowych i kilimów uczenic tegoż zakładu, przynosząca pokaźne plony.

Kl. II przedłożyła nalepiane z barwnych kwadratów papierowych mozaiki i interesujące ornamenty geometryczne (prace p. Kalinowskiej). Klasa III zajmowała się ornamentem roślinnym i fantastycznym, studyując obok tego motyle i grzyby z natury: prace p. Strużyńskiej wykazują dużą sumienność. Najwięcej jednak zajmującą jest ściana klasy V, zawieszona rysunkami kwiatów z natury, z modeli gipsowych i kopiami głów z obrazów i rysunków „starych mistrzów". Z tych prac wyróżniają się kopie p. I. Stefanowskiej i studya portretowe M. Regecówny, nadto martwa natura, malowana temperą p. O. Kopeckiej i J. Kłębkowskiej i olejne studya owoców p. J. Cieszyńskiej. Ważny dział na tej wystawie stanowią projekty kilimowe, a wśród nich wykonane już w pracowni W. Grott, kilimy według projektu p. Róży Szwarcenberg Czernówny, Z. Aucsycówny i O. Kopeckiej. Kl. VI. zajmowała się wyłącznie studyowaniem głowy z natury i z modelu gipsowego. Najlepsze prace wykonały pp.: Olesińska, Bocheńska, Lorlówna, Malinowska i Zawilińska.

W miejskiej szkole przem. żeńskiej, ulica Potockiego l. 11 I p. otwarta została wystawa robót i rysunków uczenic. Wystawa przedstawia się okazale. Zwiedzać ją można przez 3 dni, tj. do niedzieli 29 bm. do wieczora od g. 1 przed południem i od 4—7 popoł. — Wstęp wolny.

Samobójstwo „pod telegrafem". Wczoraj w południe zażył w zamiarze samobójczym Tadeusz Marciński większą dozę morfiny. Marcińskiego aresztowała policya — jak wiadomo — za włamanie do kwestury Uniwersytetu Jagiell. Po kilku godzinach pobytu „pod telegrafem" Marciński zrozpaczony aresztowaniem, zażył morfinę i spokojnie ułożył się na łóżku. Anormalne zachowanie się Marcińskiego zwróciło uwagę dozorcy aresztów, który zawezwał Pogotowie ratunkowe. Po zastosowaniu środków ratunkowych przewieziono desperata do szpitala św. Łazarza. Tutaj mimo energicznej i natychmiastowej pomocy, Marciński zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Zgromadzenie Rady opiekuńczej odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godz. 6 wieczorem w sądzie powiatowym cywilnym przy ulicy św. Jana l. or. 22 w sali Nr 38 na I. piętrze z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu ostatniego posiedzenia Zarządu. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału wykonawczego. 3) Sprawozdanie o wynikach czynności podjętych celem przysporzenia funduszów. 4) Sprawozdanie kasowe za II. kwartał br. 5) Preliminarz wydatków na III. kwartał br. 6) Sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcyj Rady opiekuńczej: informacyjnej, ratunkowej, podgórskiej. 7) Sprawozdanie z działalności Związku okręgowego. 8) Sprawa wprowadzenia w życie instytucyi opieki zawodowej. 9) Przedstawienie treści memoryału lwowskiego Komitetu krajowego ochrony dzieci, wniesionego do Rady Państwa w sprawie ustawy o ochronnem wychowaniu młodzieży. 10) Wniosek z powodu zaproszenia do udziału w II. kongresie ochrony dzieci, mającym się odbyć we wrześniu br. w Solnogrodzie. 11) Wnioski i interpelacye członków Zarządu.

Wycieczka krajoznawcza na Śląsk odbędzie się staraniem sekcyi krajoznawczej Akad. Koła „Straży Polskiej" pod kierownictwem Polskiego turystycznego Tow. „Beskid" w Cieszynie w dniach 29 i 30 b. m. (niedziela i poniedziałek). Program wycieczki obejmuje: Wyjazd z Krakowa do Cieszyna w sobotę dnia 28 bm. o godz. 3·20 popoł. — zwiedzanie Cieszyna, Trzycięża, Ropiczki — w drugim dniu (30 bm) Jabłonkowa, Wisły i Ustronia. Powrót przez Goleszów, Bielsko w poniedziałek wieczorem.

Zbiórka w sobotę na dworcu w poczekalni II. kl. o godz. 3 popołudniu. Koszty dla członków 10 K, dla nieczłonków 11 K.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między 12—1 w poł. w sali 33 Coll. Novi.

Odczyt. We wtorek 1 lipca o godz. 7 wieczorem w sali Tow. Technicznego, ul Straszewskiego, odbędzie się odczyt p. Dr Daszyńskiej-Golińskiej pt. „Ius suffragii" — VII. ogólno-światowy kongres dla praw politycznych kobiet w Budapeszcie.

Pogoda. Dnia 26 czerwca termometr doszedł od + 11·2 do + 22·4 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 27 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 741·2 mm, — termometru + 14·4 C, wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 27 czerwca o godzinie 7-mej rano. Ciepłota najwyższa + 13·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Kierunek wiatru północny. Prognoza: nogół pogodnie.

Kronika zamiejscowa.

Piękna uroczystość. Z Lipnicy donoszą nam: Dnia 15 bm. odbyła się tutaj piękna uroczystość religijno-narodowa — założenie kamienia węgielnego pod pomnik Błog. Szymona z Lipnicy. W uroczystości tej brały udział tłumy ludności przybyłej z okolic. Myśl postawienia tego pomnika wyszła od tutejszego obywatela Szymona Nowakowskiego i przy gorliwych jego staraniach zawiązał się komitet, który dzieło sprowadził na realne tory.

Wydatki na pomnik dosięgły kwoty 6000 K. Opierając się na źródłowych pracach historycznych Przewielebnego Ojca Bernardyna, Czesława Bogdalskiego z Alwerni, wielkiego znawcy i cenionego w kołach naukowych biografa błog. Szymona z Lipnicy, dalej na zabytkach obrazowych po tymże Błogosławionym w Krakowie, stworzył projekt na pomnik Dr Henryk Kunzek, artysta-rzeźbiarz, docent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Roboty kamieniarsko rzeźbiarskie wykonali Bracia Trembeccy w Krakowie; balustradę z kutego żelaza Antoni Biernat z Bochni; roboty fundamentalne Józef Mikulski z Łąkty Dolnej, wszystko za staraniem i dozorem Komitetu. — Lampę ofiarną w stylu weneckim ofiarowała przed pomnik Marya z Pitułków Grabie-Lipska. Jako materyał pomnikowy użyto kamienia szydłowieckiego, a na sam posąg kamienia pińczowskiego. Fundamenty zaś całe wykonano z betonu. Ofiarność mieszczan zarówno w Ojczyźnie jak i na emigracyi w Ameryce była nadzwyczaj wielka.

Groźba zwinięcia szkoły górniczej w Wieliczce. Piszą do nas z Wieliczki: Rząd zamierza zwinąć tutejszą szkołę górniczą, istniejącą od przeszło 50 lat. Szkoła ta obchodziła w roku zeszłym półwiekowy jubileusz swego istnienia, na który zjechało się mnóstwo sztygarów ze wszystkich stron kraju, wychowanków tej szkoły. Wykształciła ona cały zastęp sztygarów ku pożytkowi górnictwa i społeczeństwa, rozwinęła się z biegiem czasu i jest jedyną polską szkołą górniczą w kraju. To też wniosła gmina miasta Wieliczki energiczny sprzeciw do ministerstwa skarbu we Wiedniu przeciw zamknięciu tej szkoły i prosiła o otwarcie szkoły górniczej publicznej — gdyż przez zniesienie tej szkoły ponieśliby stratę górnicy i gmina cała, a gdy wpłynęła jeszcze prośba tutejszych górników do Rady miejskiej o niedopuszczenie do zamknięcia tej szkoły, uchwaliła Rada miejska jednomyślnie czynić dalsze kroki, także przez namiestnictwo we Lwowie, przeciw jej zniesieniu.

Zamach na dyrektora gimnazyalnego w Żółkwi. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu podajemy za dziennikami lwowskimi następujące szczegóły:

Wczoraj rano o godz. 11 w dziedzińcu gimnazyalnym wykonano zamach na dyrektora tutejszego gimnazyum Kazimierza Eliasza. Mianowicie na przechodzącego przez dziedziniec dyrektora napadł z tyłu 18-letni chłopak Michał Michalczuk, Rusin i uderzył go kołem żelaznym, ostro zakończonym w głowę. — Dyr. Eliasz padł na ziemię, a napastnika ubezwładnili momentalnie dwaj tercyani.

Zamach był dziełem zemsty. Michalczuk został przed dwoma miesiącami wydalony z gimnazyum za agitacyę moskalofilską, uprawianą w gimnazyum.

Dyr. Kazimierz Eliasz, po dłuższym pobycie w Drohobyczu, objął przed kilku laty kierownictwo gimnazyum żółkiewskiego i tutaj zyskał sobie ogromną sympatyę i popularność, zarówno wśród obywatelstwa i młodzieży, za wybitną działalność pedagogiczną i obywatelską. Stał na czele miejscowego Koła T. S. L., należał do zarządu bursy gimnazyalnej, brał wogóle udział we wszystkich akcyach społecznych i narodowych.

Zamach wywołał w mieście ogromne poruszenie, które uspokoiło się nieco na wieść, że bestyalski postępek nie skończył się katastrofą i dyr. Eliaszowi nie grozi niebezpieczeństwo.

Michalczuka, który był uczniem czwartej klasy, aresztowano.

Dla ubogich uczniów. Zarząd bursy gim. śp. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie, ogłasza na rok szkolny 1913—14, 80 miejsc wolnych. Do podania wniesionego w terminie najpóźniej do 2 lipca należy załączyć: 1) świadectwo ubóstwa, 2) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, 3) omarkowaną i zaadresowaną kopertę na odpowiedź z zaznaczeniem wysokości deklarowanego wynagrodzenia miesięcznego.

Nieletni podpalacze. W Modrzejowie koło Sosnowca, wykryto sprawców ostatniego po-

Jest to siedmiu chłopców w wieku od [illegible]nastu do piętnastu. Spaliło się sześć [illegible]w. Usiłowali oni wzniecić nowy pożar. — [illegible]ersztem tych małoletnich podpalaczów był chłopiec nazwiskiem Kossobudzki, liczący lat jedenaście.

Straszny ten objaw zdziczenia ubogiej ludności Królestwa nie potrzebuje komentarza.

Ze świata.

Koronowani jubilaci. Cesarz niemiecki Wilhelm II, który co dopiero obchodził 25-letni jubileusz swych rządów, jest 7-mym z rzędu wśród 41 panujących w Europie, co do lat panowania, zaś co do lat wieku 20-tym. Seniorem monarchów jest cesarz Franciszek Józef I, który liczy lat 83, a 2 grudnia br. będzie obchodził 65-tą rocznicę swego na tron wstąpienia. Dnia 12 listopada br. upłynie 55 lat od wstąpienia na tron księcia Lichtenstein Jana II, zaś 15 sierpnia br. upłynie 53 lat od wstąpienia na tron Mikołaja I, króla Czarnogóry. Po 47 lat rządzą: Karol I rumuński i ks. Jerzy II Sachsen-Meiningen, wreszcie król Ferdynand I. Dnia 6 lipca br. będzie obchodził 26-tą rocznicę swego powołania na tron bułgarski.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Ołomuniecki dziennik „Pozor" donosi z Przemyśla, że wyrok tamtejszego sądu garnizonowego w sprawie dragonów z 8 pułku, którzy w czasie jazdy z Pardubic do Galicyi zbuntowali się (w jesieni ubiegłego roku) został już zatwierdzony przez najwyższy trybunał wojskowy w Wiedniu.

Dwaj rezerwiści zostali skazani na śmierć, ułaskawiono ich jednak, jednego na 8 i pół lat więzienia ciężkiego, drugiego na 8 lat ciężkiego więzienia. Na kilka lat ciężkiego więzienia skazano 14 rezerwistów, resztę na kilkomiesięczne ciężkie więzienie.

Ulepszenie mobilizacyi armii rosyjskiej. „La France Militaire" donosi, że w Petersburgu odbywają się obecnie narady miarodajnych czynników nad obmyśleniem sposobów, które mogłyby skrócić dotychczasową mobilizacyę armii rosyjskiej, wielce utrudnioną z powodu ogromnej rozległości państwa. Spodziewanem jest w rezultacie obmyślenie takich sposobów, że mobilizacya armii rosyjskiej da się całkowicie przeprowadzić najdalej w dniach 15 do 18.

Na wspomnianych naradach postanowiono także utworzyć dwa nowe korpusy armii na [illegible]nicy zachodniej.

Straty Czarnogórców w ostatniej wojnie przedstawiają się — wedle danych, które podaje pismo sarajewskie „Narod" — jak następują: zginęło 84 oficerów i 2790 szeregowców, z chorób zmarło 7 of. i 152 szeregow., rannych było 285 of. i 8438 szereg., do tej zaś chwili chorych jest dotąd (z ran i chorób) 63 oficerów i 4390 szeregowców.

Są to straty wprost olbrzymie, gdy się zważy, że Czarnogóra liczy niespełna 300.000 mieszkańców.

Wiadomości kościelne.

Restauracya kościoła św. Barbary w Krakowie. OO. Jezuici rozpoczęli już pracę restauracyjną kościoła św. Barbary. Kościółek ten, jeden z najstarszych i najmilszych zabytków [illegible] rąk królowej Jadwigi stawiany [illegible] historyi swej 700-letniej, a zwła[illegible] ostatnich latach 300, odkąd poczęli [illegible] w nim Jezuici, głęboko się zapisał w [illegible]ci wszystkich Polaków, a sławę swoją [illegible]erzył na całą Polskę. Miliony dusz szu[illegible] w jego murach pokarmu i ratunku i zna[illegible]siły, a dziś przystępuje w nim rocznie do [illegible]u pańskiego koło 500.000 wiernych. Stan [illegible]ny kościółka jest bardzo opłakany, bo [illegible]ana zarządców kościoła spowodowana kasa[illegible] Jezuitów i późniejszą ich banicyą z kraju [illegible]kutek tego brak wszelkiej opieki nad u[illegible]maniem w dobrym stanie cennych zabytków [illegible] tak w budowie, jak i w malaturze, nadto [illegible]a wielka frekwencya wiernych, doprowa[illegible]y do bardzo smutnego stanu i mury świą[illegible] zewnętrzne i urządzenia jej wewnętrzne. [illegible]ici, otrzymawszy od rządu na własność [illegible]wu ten kościół lat temu dopiero kilka, w [illegible] roku rozpoczęli restauracyę gruntowną tak [illegible]wnętrzną, jak i wewnętrzną, aby i Krakowo[illegible] zachować ten cenny zabytek sztuki goty[illegible]iej z przed 700 lat i klasycznego baroka z [illegible]ed 300 lat i Bogu i wiernym uczynić go [illegible]ym i wygodniejszym.

Całość restauracyi obliczona jest przez rze[illegible]oznawców na 120.000 K. OO. Jezuici tej re[illegible]auracyi nie mogą przeprowadzić o własnych [illegible]ach. Udają się tedy do szlachetnych ofiaro[illegible]wców miasta Krakowa i całej Polski z go[illegible]ą prośbą o pomoc. Bóg nas nie opuści. — Łaskawe datki proszę nadsyłać pod adre[illegible]: Jezuici, Kraków, Mały Rynek l. 8.

Nabożeństwo akademickie, ostatnie w b. r. [illegible]k. odbyło się w zeszłą niedzielę. Ogółem od[illegible]ło się nabożeństw akademickich 20 przy bar[illegible] licznej frekwencyi młodzieży, jakoteż i in[illegible]eligentnych sfer miasta. Na nowo rozpoczną [illegible]ę nabożeństwa akademickie po wakacyach.

Nekrologia.

W Warszawie zmarł Dr Antoni Sikor[illegible]ski, założyciel i naczelny lekarz warszawskiego [illegible]pitala dla dzieci.

Syn ś. p. Jana Sikorskiego, artysty-malarza, urodzony w r. 1834, ukończył w Warszawie gimnazyum gubernialne realne w r. 1853, poczem wstąpił jako pracownik do ówczesnej komisyi skarbu.

Po otworzeniu Akademii medyko-chirurgicznej, poprzedzającej Szkołę Główną, powodowany zamiłowaniem do wiedzy lekarskiej, śp. Dr Antoni Sikorski wstąpił do tej Akademii, którą ukończył w r. 1862.

Epokę pamiętną 1862 do 1864 r. zmarły spędził poza granicami kraju, gruntując wiedzę swą na klinikach w Berlinie, Wiedniu i [illegible]dze Czeskiej, pod kierunkiem ówczesnych [illegible] świata lekarskiego. — Powróciwszy do [illegible] po obronie rozprawy „O vargiotemii" u[illegible] tytuł doktora medycyny i wówczas zaczęła już kiełkować w umyśle jego myśl stworzenia szpitala dla dzieci.

Zmarli. Karolina z Mecnarowskich Karpasowa, wdowa po c. k. nadkomisarzu katastr. opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach dnia 26 b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro w sobotę 28, o godz. 4 popołudniu.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Piątek. „Jarmark na żony".

Sobota. „Tajemnica Zuzanny", opera w 1 akcie W. Ferrari'ego.

— „Flet zaczarowany", balet fantastyczny w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i Eug. Koszutskiego.

— Rozpocznie „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie P. Mascagniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej w obydwu operach.

Niedziela popoł. „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach J. Straussa.

Niedziela wieczór. „Bal maskowy" opera w 5 akt. Verdiego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Podziedziałek. „Grigri", operetka w 3 aktach P. Lincke'go.

Wtorek. „Eugeniusz Onegin", opera w 4 aktach Piotra Czajkowskiego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Środa. „Życie paryskie" operetka w 5 aktach J. Offenbacha.

Czwartek. „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi Racheli oraz gościnny występ Tadeusza Leliwy w partyi Eleazara.

Piątek. „Kochany Augustynek", operetka w 3 aktach Leona Falla.

Ze sportu.

Zapasy atletów. Znany u nas atleta Lurich powrócił z Ameryki i wyzywa do walki obydwu Cyganiewiczów. Lurich pokonał w Ameryce najsłynniejszych atletów tamtejszych jak: Gotch'a, Rolle'go, Hackenschmidt'a, a także i Zbyszka I. W Ameryce zdobył sobie dzięki temu ogromną sławę.

Z krakowskiego klubu szachistów. „Szachista polski", jedyne pismo w polskim języku wydawane — rozpoczyna z dniem 1 lipca — drugi rok swego istnienia. Wydział klubu poleca prenumeratę tego pisma fachowego, który obecnie dołącza do każdego miesięcznika dodatek gry szachowej. Prenumerata wynosi rocznie 5 K.

Zamówienia przyjmuje klub szachowy, Rynek główny, kawiarnia p. Wolskiego l. 19.

Wyścigi konne w Krakowie.

Wczorajsze gonitwy, urządzone przez Międzynarodowe Towarzystwo, nie były zbyt interesujące, bo podobnie, jak i we czwartek, udział stajni wyścigowych był, nawet na krakowskie stosunki, minimalny. W dwóch biegach stanęło do startu zaledwie dwa konie, w trzech trzy, a tylko w dwóch cztery. Druga gonitwa przyniosła niespodziankę, t. j. zwycięstwo „Peluni" p. Ułaszyna. Faworytka „Siostra Zeppelina", która ubiegłej niedzieli odniosła bardzo ładne zwycięstwo, przybyła do mety ostatnia.

Inne gonitwy miały przebieg normalny. Wynik ich był następujący:

I. Krakowski wyścig z przeskakiwaniem płotów. Panowie jeżdżą. Nagroda 3000 koron. Dla 4 letnich i starszych koni.

Meta 2400 m.

Biegały trzy konie: 1) „Persist" hr. Esterhazego (jeździec właściciel), 2) „Molkus" p. L. Radeckiego (jeździec por. Folis), 3) „Governors Daughter" por. K. Grocholskiego (jeździec por. K. Grocholski).

Totalizator płacił 10:12

II. Nagroda Wandy. — Nagroda rządowa 2000 K. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy, wychowanych w Galicyi.

Meta 2000 m.

1) „Pelunia" p. St. Ułaszyna, 2) „Dalej" p. A. Łukasiewicza, 3) „Siostra Zeppelina" p. K. Ostaszewskiego.

Totalizator płacił 10:72.

III. Nagroda Towarzystwa. Handicap. Nagroda 2000 koron. Dla 3-letnich i starszych koni.

Meta 1600 m. Biegały 4 konie.

1) „Ti ricordi" wł. „Łodzia", 2) „Malacca" por K. Grocholskiego, 3) „Rothe Resl" p. Zangens.

Totalizator płacił 10:24, miejsce 66, 105:50.

IV. Nagroda Wisły. Wyścig z przeszkodami (Steeple-chase). Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięscy i 2000 koron.

Meta 4000 m. Biegały 4 konie.

1) „Zeppelin" wł. „Łodzia" (jeździec por. Folis), 2) „Walesor" p. B. Wodianera (jeź hr. Esterhazy), 3) „Daisy" p. Krzyżanowskiego (jeździec ks. Sapieha), 4) „Izmak" pana Krzyżanowskiego wjechał na inny tor i musiał wrócić.

Totalizator płacił 10:17, za miejsce 50:50.

V. Nagroda rządowa. 2000 K.

Meta 2400 m. Biegały 3 konie.

1) „Wilkołak" p. Ostaszewskiego, 2) „Halka" p. Zangena, 3) „Grand Maitre" p. Gewinnera.

Totalizator płacił za 10:13, 20:27, 100:139.

VI. Wyścig gładki sprzedaży ogierów. — Nagroda rządowa 2000 K.

Meta 2400 m. Biegały 2 konie.

1) „Mio Caro" p. St. Ułaszyna, 2) „Grunwald" p. Wiktora Wojciechowskiego.

Totalizator płacił 10:11.

VII. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 4000 K.

Meta 4800 m. Biegały 2 konie.

1) „Dniestr" rotmistrza Kollera (jeździec właściciel), „Gnat" p. Zangena (jeździec pan Zangen.

Totalizator płacił 10:13.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Grono kompozytorów polskich żali się, że Prezydyum Towarzystwa muzycznego w Krakowie dotąd nie podało do wiadomości publicznej, dlaczego ogłoszony jeszcze 1 września 1912 konkurs „popularnych pieśni polskich" pomimo upływu 10 miesięcy, nie został ani odwołany, ani rozstrzygnięty.

Towarzystwo muz. krak., które rozdziela nagrody, podobnie, jak w r. 1912 — podjęło się interwencyi w tej sprawie, winno zatem zarządzić co potrzeba, by autorowie prac konkursowych otrzymali je nareszcie napowrót.

Zagranicą konkursy muzyczne zazwyczaj rozstrzygane bywają w 4—5 tygodniach, a u nas w r. 1912 konkurs popul. pieśni polskich zaledwo po 6 miesiącach, a w r. 1913 nawet po 10 miesiącach nie został rozstrzygnięty.

O Alpach kraińskich broszurę ilustrowaną (w języku polskim) wydał Związek turystyczny w Lublanie. Broszura zawiera barwny opis Lublany, Bledu, Bohinia, Kraińskiej Góry, doliny Sawy, Postojny i t. d. Wydana w 3.000 egzemplarzy będzie ta broszura rozdaną polskim uczestnikom Zjazdu katolicko-słowiańskiego w Lublanie, jako krótki i praktyczny przewodnik po Krainie, posiadającej — jak wiadomo — wspaniałe krajobrazy alpejskie.

„Muzeum", zeszyt czerwcowy wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: 1) Stan szkolnictwa średniego prywatnego w kraju, 2) Jaworski Lesław: Muzyka w gimnazyach i szkołach realnych, 3) Gross Eugeniusz: Projekt ławki nowego typu do sal rysunkowych. Następują: Oceny i sprawozdania, Wiadomości bibliograficzne, Wiadomości bieżące. Rozporządzenia władz i sprawy Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.

Dział ekonomiczny.

Konkurs na trzy typy strojów kobiecych rozpisuje redakcya pisma kobiecego „Nasz Dom" ofiarowują 250 koron za strój fantazyjny, mogący służyć, jako toaleta wieczorowa, projektowana przy zastosowaniu kroju w stylu narodowym, albo ludowym i przy artystycznem wyzyskaniu i uwzględnieniu właściwości i zalet materyałów, oraz motywów tekstylnej sztuki polskiej.

Charakter stroju ma uwydatniać w kroju i ozdobach rodzime odrębne cechy, a zarazem łączyć w pomyśle wytworność i elegancyę toalety z artystycznem zastosowaniem swojskich i malarskich materyałów etnograficznych lub historycznych.

125 koron za suknię codzienną dla kobiet, pracujących w biurowości lub handlu, o kroju uwzględniającym wygodę i praktyczność, a jednak łączącym z temi warunkami estetykę.

125 koron za strój uroczysty wioślarek warszawskich. Strój ma łączyć w sobie wytworność kroju i wykonania, aby mógł służyć do celów reprezentacyjnych Towarzystwa, z właściwościami i cechami ubioru do ćwiczeń sportowych, a więc posiadać w ogólnym pomyśle kształty wdzięcznego i zgrabnego mundurku wioślarki polskiej.

Projekty wykonane w dokładnych rysunkach, określających wyraźnie styl, krój i barwy materyałów, z załączonemi próbkami materyałów krajowego wyrobu, należy nadesłać do redakcyi „Naszego Domu" najpóźniej do 1 września (Warszawa, Zgoda 1, lub Kraków, Bonerowska 12).

Jury konkursu stanowić będzie grono artystów i rzeczoznawców, których nazwiska ogłosimy niebawem.

Krajowy kurs kroju i szycia bielizny, urządzony staraniem Wydziału krajowego w lokalu miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie zakończył się po 5 miesiącach nauki w dniu 24 czerwca br.

Składał się on z dwóch części tj. z kursu przygotowawczego, na którym uczenice zapoznawały się z teoryą kroju i szycia i z kursu wyższego, na którym uczenice zdolniejsze przechodziły gruntownie i praktycznie naukę kroju i szycia wyborowej i ozdobnej bielizny, jaką dostarcza produkcya przem. wiedeńska, paryska i t. p.

Kurs ten, jak i poprzednie, prowadziła jako kierowniczka p. Alojza Fronczowa, wykształcona kosztem Wydziału krajowego zagranicą w Wiedniu i Paryżu, przy pomocy asystentki p. Maryi Bigajówny.

Prace i roboty wykonane na kursie, złożyły się na bogatą wystawę, która zakończyła naukę. Wszystkie wystawione tam przedmioty odznaczały się nadzwyczaj dokładnem wykończeniem, smakiem i wielką starannością tak, że nie ustępują zupełnie wyrobom zagranicznym.

Uroczystości welehradzkie.

Otrzymujemy odezwę wzywającą do udziału w uroczystościach welehradzkich. Odezwa podpisana przez „Apostolstwo św. Cyryla i Metodego", towarzystwo Cyrylometodejskie „Welehrad" i Akademię welehradzką, przypomina, że 1050 lat mija od tej chwili, kiedy „dwie gwiazdy ze wschodu — dwaj bracia w świętym zapale — przyszli do słowiańskiego narodu".

1050 lat mija od tej chwili, kiedy Rościsław z narodem wita na Welehradzie zwiastunów wiary św. Cyryla i Metodego.

Przynieśli krzyż, a z krzyżem pierwszą księgę. Dokąd zdążają tam pierzchają cienie, światło błyska jasno. Głoszą prawdy przyniesione z niebios łona, opowiadają Chrystusa, budują kaplice, szkoły, kościoły maryackie. Nastają nowe czasy, oblicze ziemi się odnawia, wszystkie stosunki się uświęcają. A cały kraj zrywa się ze snu i wstaje do nowego szczęśliwego życia. Dokonuje się przewrót najwznioślejszy, nawrócenie na wiarę Chrystusową; nasi przodkowie a my w nich, łączą się z tajemniczem ciałem Chrystusa. Nasi przodkowie byli za dar wiary świętej wdzięczni. I my chcemy okazać wdzięczność św. Cyrylowi i Metodemu, największym po Bogu dobroczyńcom naszym. Wszak wedle słów Ojca św. Leona XIII. w encyklice „Podniosłe zadanie" zawdzięcza im cały naród słowiański nietylko wiarę chrześcijańską, lecz także dobrodziejstwo doczesnej kultury. Cyryl i Metody wynaleźli alfabet, zapomocą którego się język słowiański wyraża, a przeto słusznie uważają ich za założycieli tego języka.

Głównem miejscem ich błogiej działalności był Welehrad, gród warowny i nie do zdobycia. Dzisiejszy Welehrad przypomina nam słynny ongi gród".

Tegoroczne uroczystości welehradzkie rozpoczną się już 5 lipca szeregiem pielgrzymek. Centralnym ich momentem będzie Zjazd unionistyczny w dniach 24, 25 i 26 lipca. W dniu 27 lipca odbędzie się zgromadzenie Apostolstwa św. Cyryla i Metodego. Wszystkich informacyj co do uroczystości udziela X. poseł Dr Antoni Stojan w Kromieryżu na Morawach.

Zamach na autonomię Czech.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 czerwca.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na niezdolność Sejmu czeskiego do normalnej pracy, oraz ze względu na grożącą ruinę finansową Czech, **postanowił rząd zasuspendować regulamin krajowy, zawiesić Wydział krajowy w urzędowaniu oraz ustanowić komisyę administracyjną rządową dla Czech.** Komisya ta rozpoczęłaby urzędowanie już w początku lipca, a w skład jej weszliby wszyscy byli członkowie Wydziału krajowego z marszałkiem krajowym na czele. Jako najpilniejszą sprawą komisya zajęłaby się sanacyą finansów krajowych, a mianowicie **przeprowadziłaby podwyższenie podatku od piwa z 1 K na 4 K**, oraz podwyższenie dodatków od podatków. Komisya ta rozszerzyłaby swe czynności nawet poza nowe wybory sejmowe, które nie przyniosą żadnej zmiany w sytuacyi.

Postanowienie to rządu jest **zamachem na instytucyę autonomii krajowej.** Ponieważ zaś parlamentowi przysługuje prawo i obowiązek strzeżenia regulaminu krajowego, więc ustanowienie komisyi rządowej bez przyzwolenia parlamentu jest również zamachem na prawa parlamentu.

Specyalnego znaczenia nabiorą te postanowienia rządu ze względu na obstrukcyę Rusinów w Sejmie galicyjskim. — **Rusinom przyświeca ten sam ideał, jaki doprowadził do anarchii w Czechach.** Pragną oni podziału kraju na dwie części o większościach narodowych.

Kto zna psychologię polityki ruskiej, temu jasny jest wpływ zarządzenia rządowego na etapy polityki ruskich posłów w Galicyi. Wobec tego faktu powinno natychmiast zebrać się Koło polskie i założyć protest przeciw polityce rządowej w Czechach, gdyż Rusini gotowi są uznać ten precedens i przenieść stosunki czeskie na nasz grunt. Dr Leo powinien bezzwłocznie zwołać posiedzenie Koła wobec wrażenia, jakie uchwała rządu wywarła.

Z Izby panów.

Wiedeń. (T. B.) Izba panów uchwaliła postawić na porządku dziennym nowelę uchwaloną przez Izbę posłów do ustawy o opiece mieszkaniowej, dalej ustawę o urzędnikach dóbr, poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi nad ustawą karną. Referent Lammasch w dłuższej mowie podaje przebieg dotychczasowej dyskusyi i prosi o przyjście do dyskusyi szczegółowej i przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyi wraz z dodatkiem bar. Glanza o zaostrzenie kar za szpiegostwo, natomiast prosi o odrzucenie wniosku odraczającego hr. Pinińskiego. Przy głosowaniu wniosek hr. Pinińskiego odrzucono i uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów prowadzono dalej dyskusyę w sprawie kodeksu karnego, poczem przystąpiono popołudniu do debaty nad prowizoryum budżetowem. Hr. Schwarzenberg atakował ostro rząd za jego politykę zagraniczną, nazywając ją bałamuceniem opinii publicznej. Po nim przemawiał premier gabinetu.

Przeciw sądom przysięgłych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj na posiedzeniu Izby panów wygłosił hr. Piniński z racyi dyskusyi nad reformą ustawy karnej bardzo ostrą mowę, zwracającą się przeciw sądom przysięgłych. Mowca oświadczył się przeciw rozszerzeniu praw sądów ławniczych. Doświadczenia, poczynione z sądami przysięgłych, są bardzo złe, tak, że często rozprawy z sędziami przysięgłych czynią wrażenie, jakoby nie chodziło o rozprawę sądową, lecz o kurs dla prawniczych analfabetów. Obrońcy często dają się wobec sądów przysięgłych porwać do takiego sposobu prowadzenia obrony, który oddziaływa na cały stan adwokacki wprost demoralizująco.

W Austryi wchodzi jeszcze w grę ta okoliczność specyalna, że sądownictwu ławniczemu zagraża wpływ gwałtownych walk narodowościowych, politycznych i klasowych. Jest to jedna z głównych obaw mowcy i dlatego jest on stanowczo tego zdania, że byłoby o wiele odpowiedniejszem wprowadzić element ławniczy do sądownictwa tylko w pewnych ograniczonych rozmiarach. Najlepiejby było, żeby sądy przysięgłych w zupełności usunąć, a w ich miejsce zaprowadzić sądy ławnicze. Gdyby się na to nie zgodzono, to przecież należałoby spróbować przynajmniej wpłynąć jakoś na ściślejszy kontakt między sądami przysięgłych a sędziami zawodowymi. Idzie przytem zwłaszcza o to, aby ten kontakt istniał przy obradach przysięgłych. Z tych wszystkich powodów mowca zgadzając się z materyalnemi propozycyami projektu, stawia jednak wniosek, aby części ustawy, dotyczące formalnego prawa karnego odesłać do komisyi prawniczej napowrót z wezwaniem, by ponownie je rozważyła, czy i o ile zastąpienie sądów wyrokujących sądami ławniczymi w proponowanych rozmiarach jest polecenia godne i w jaki sposób możnaby usunąć istniejący dziś rozdział ławy przysięgłych od sędziów fachowych.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 czerwca.)

O ugodę czeską.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik Thun powrócił dzisiaj do Pragi. W Wiedniu odbył on szereg konferencyj w sprawie ugody z przedstawicielami obu stron. Rozstrzygnięcie o ewentualnem ustąpieniu członków Wydziału krajowego będzie powzięte w Wiedniu.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda była dzisiaj dobra, ogólny ruch słaby.

Nagły zwrot.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Belgradu donoszą, że Pasiczowi udało się pozyskać nietylko większość, ale także opozycyę na rzecz żądania Rosyi. Przyjęcie bezwarunkowe sądu rozjemczego rosyjskiego jest pewnem.

Pasicz oświadczył w skupczynie, że przyjęcie bezwarunkowe sądu rozjemczego rosyjskiego nie oznacza zmiany kursu polityki serbskiej. Natomiast leży to w interesie utrzymania związku bałkańskiego, który jest koniecznym dla obrony Serbii przed Austro-Węgrami.

Obrady skupczyny.

Belgrad. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie było tajne, dzisiaj toczą się znowu obrady. Pasicz przedłoży dzisiaj sprawozdanie o polityce zagranicznej. Również stanie na porządku dziennym sprawa ustaw o wewnętrznej polityce.

Kilonia. (T. B.) Włoski jacht królewski „Trinacria" przybył tu i ustawił się obok jachtu cesarskiego „Hohenzollern".

Z ostatniej chwili.

P. Daszyński kandyduje. „Naprzód" ogłasza kandydaturę p. Daszyńskiego z miasta Krakowa.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Józef Załuski z Iwonicza, bar. Fryderyk Liptay z Lowrin (Węgry), bar. Magdalena Pitner z Wiednia, Tadeuszowie Rudowscy z Królestwa Polskiego, Weronika Gałązkowa z Warszawy, Wacław Korzeniewski z Nowego Miasta (Prusy Zach.), Henryk Stryjewski z Podola Ros., Kazimierz Rudawski z Poznania, Marya Angermanowa z Boguchwał, Kazimierz Brzozowski z Zakopanego, Ludwik Bergson z rodziną z Warszawy, Juliusz Wolfarth z Kurzan, Dymitrowie Jakowlew z Miechowa, Eugeniusz Balazs z Budapesztu, Gustaw Balboni z Nicei, Tadeusz Bochdan z rodziną z Zadworza, Marya Duninowa z Kopytówki, Konstanty Librowicz z Wiednia, Mieczysław Kędzierski z Żarek (Król. Polskie), Adam Stępkowski z Dublan, Elżbieta Seifertowa z Drezna, Gustaw Türpe z Lipska, Bolesławowie Bronikowscy z Niecieslawic, Eugeniusz Januszkiewicz z Grabek (Kieleckie), Stanisław Wasilewski z Markuszowiec, Paweł Stawro z Konstantynopola, Leon Kniaziołucki z Wiednia, Ludwik Christelbauer ze Lwowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 100/88 V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. **11** do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

5·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa. Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·20 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła. Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. **116** do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa. Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·55 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej. Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 45 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki ... właściciel „Głosu Narodu" ... „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35, pod zarządem J. R. Dobr...